Edzio, BANGKOK (prod. Kofeina)

Nigdy nie byłem za bardzo lubiony
Jak stawali za mną, to głownie po to, żeby gadać na mnie za plecami
Po co mi tyle tych viewsów?
Moje traki weź usuń
Jak i tak ocenisz na podstawie hejtów, plotek i fake newsów

Straciłem zioma przez fejm, pojawili się nowi kumple
Nigdy nie zmienił mnie
Zmieniają się tylko ludzie wokół mnie
Mam zioma dilera, który mnie wspierał i był przez lata
W opór nie popieram
Ale masz we mnie brata

Suki, dragi, co ci imponuje
Ja się mordo nie stoczyłem, chociaż mam pod górę
Xany jak cukierki
Dupy sexworkerki
Tu bałagan na porządku dziennym

Tak łatwo stracić sens
I się zatracić gdzieś
Kiedy wokół chlanie, sztuki, dragi, hajs
Szybki, łatwy seks pomoże zabić stres
Gdy to mija, rano znów zostajesz sam

Widzę tu wokół bagno
Wszędzie to bagno
A ja z moją bandą
Świecę jak Bangkok

Nie zmienił mnie banknot
Nie mijam się z prawdą
Świecę tak jak Bangkok
Bangkok

Czasami męczy bycie na świeczniku
Ale się nie wypalę
Kolejnym fejkowym nagłówkiem o mnie chcą robić zasięgi portale
Hejtuj za wersy, poglądy i wiarę
Nie za to co o mnie czytałem
Wolę hejt za to kim jestem niż być kochanym za udawanie

Słucham lovesonga rapera będącego pierwszą ligą
Nagranego dla dziewczyny, którą zdradzał z moją byłą
Ile ściemy idol gada ci przez głośnik
Co ci po skilach, jak nie masz autentyczności

Suki, dragi, co ci imponuje
Ja się mordo nie stoczyłem, chociaż mam pod górę
Xany jak cukierki
Dupy sexworkerki
Tu bałagan na porządku dziennym

Tak łatwo stracić sens
I się zatracić gdzieś
Kiedy wokół chlanie, sztuki, dragi, hajs
Szybki, łatwy seks pomoże zabić stres
Gdy to mija, rano znów zostajesz sam

Widzę tu wokół bagno
Wszędzie to bagno
A ja z moją bandą
Świecę jak Bangkok

Nie zmienił mnie banknot
Nie mijam się z prawdą
Świecę tak jak Bangkok
Bangkok